



Warszawa, 4 października 2019 r.

Jarosław Kalinowski
Poseł do Parlamentu Europejskiego

OŚWIADCZENIE

Od kilku dni prominentni politycy PiS-u na czele z Beatą Szydło i Zbigniewem Kuźmiukiem próbują obarczyć moją osobę winą za nieudane przesłuchanie polskiego kandydata do objęcia teki rolnictwa w Komisji Europejskiej, Janusza Wojciechowskiego.

Przypominam, że od momentu ogłoszenia tej kandydatury deklaruję poparcie dla Janusza Wojciechowskiego, którego znam nie od dziś (był wszak prezesem PSL), a jego bogate doświadczenie nie podlega dyskusji.

Podczas wysłuchania kandydata w Parlamencie Europejskim, co jest standardową procedurą, posłowie do Parlamentu Europejskiego mają możliwość poznać poglądy nominowanych, w tym przypadku oczywiste było, że Janusz Wojciechowski będzie pytany o kwestie związane z rolnictwem.

Jako poseł do Parlamentu Europejskiego, członek parlamentarnej komisji rolnictwa, miałem wręcz obowiązek zapytać kandydata o jego zdanie w związku z prognozowanymi problemami, z jakimi przyjdzie mierzyć się rolnikom w wyniku działań Komisji, której zamierza być członkiem. Przypomnę, że **Janusz Wojciechowski zamierza być komisarzem w Komisji Ursuli von der Leyen, a ta nie kryje, że z determinacją będzie walczyć o wprowadzenie w UE mechanizmu, który połączy wypłatę unijnych środków z przestrzeganiem przez poszczególne państwa członkowskie zasad praworządności.** Jest to bardzo niebezpieczny mechanizm, którego wprowadzenie może mieć katastrofalne skutki dla polskich rolników. Przypomnę, że to wobec Polski toczy się procedura sprawdzania, czy w naszym kraju przestrzegane są zasady państwa prawa. Nie jest więc bezpodstawną moja obawa o interes polskiego rolnika, gdyż to jego dopłaty mogą być zablokowane w pierwszej kolejności, jeśli okaże się, że rząd PiS ma za nic praworządność. **Myślę, że nie tylko ja chciałbym wiedzieć, jak Janusz Wojciechowski zamierza uchronić rolników przed niebezpiecznym mechanizmem, który zamierza wprowadzić Komisja Europejska, której chce być członkiem.**

Zadane przeze mnie pytania Janusz Wojciechowski poznał dwa tygodnie przed przesłuchaniem. Co więcej, **osobiście dziękował mi za wsparcie.** Dziś okazuje się jednak, że dokonałem antypolskiego ataku, a Beacie Szydło zrobiło się „tak po ludzku przykro”,

że zadawałem Wojciechowskiemu pytania. Kto śledził przesłuchanie kandydatów na komisarzy, wie, że takich „przykrych” pytań było mnóstwo od wielu posłów z całej UE, przede wszystkim z komisji środowiska, a nie rolnictwa, ale też na tym polega takie przesłuchanie. Wszystkie pytania były niewygodne, bo nikt tu nie pyta o pogodę czy nastrój, ale o konkrety. **Moim obowiązkiem jest troska o interes rolnika, a ten nie jest tożsamy z interesem PiS-u**, o czym zbyt często się w naszym kraju zapomina. O wyrównanie dopłat pytali posłowie z innych krajów. Otrzymali odpowiedź, że nie są to kompetencje komisarza ds. rolnictwa. Jak to się ma do niedawnych zapewnień prezesa Kaczyńskiego i premiera Morawieckiego, którzy obiecywali, że desygnowany przez rząd PiS komisarz wyrówna dopłaty?

Wystąpienie Janusza Wojciechowskiego powszechnie zostało uznane za słabe i niewyczerpujące, choć PiS próbuje zaklinać rzeczywistość i twierdzi, że było inaczej. Przy okazji próbuje zrobić ze mnie winnego porażki Janusza Wojciechowskiego na forum Parlamentu Europejskiego. Jeszcze niedawno wszystko było winą Tuska, tak jak słynne głosowanie, w którym PiS zrobiło wszystko, by zablokować kandydaturę Donalda Tuska na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej. Za kuriozalne działanie na szkodę Polski i upokorzenie Polaków Beata Szydło uhonorowana została wtedy kwiatami tuż po wyjściu z samolotu, a głosowanie 1:27 ogłoszono wielkim sukcesem. Teraz jest wina Kalinowskiego, bo Janusz Wojciechowski nie wypadł dobrze na forum Parlamentu Europejskiego i nie wiadomo, czy jego kandydatura zostanie przyjęta.

Na koniec chcę uświadomić nieświadomych, że to nie ja decyduję o tym, czy dany kandydat zostanie komisarzem. Doceniam, że politycy PiS są tak głęboko przeświadczeni o moich możliwościach i wpływach, tu jednak mocno je przeceniają. O tym, czy komisja rolnictwa zaakceptuje bądź nie danego kandydata decydują koordynatorzy grup politycznych, a nie pojedynczy posłowie. My, na forum Parlamentu Europejskiego głosujemy jedynie za całą komisją, nie zaś za poszczególnymi kandydaturami.

Kłamstwa szerzone przez posłów Kuźmiuka i Szydło uruchomiły nagonkę na moją osobę i lawinę grózb nawołujących do przemocy fizycznej, które nieprzebranym ciągiem docierają do moich współpracowników. W taki sposób – z pozoru niewinnym w ich mniemaniu kłamstwem - najważniejsze osoby w państwie uruchamiają spiralę nienawiści i agresji – póki co słownej. Cytując byłą premier, mogę tylko stwierdzić, że jest mi po ludzku przykro, że moi parlamentarni koledzy uruchamiają podłą nagonkę na moją osobę. Nie będę oceniał, czy Szydło i Kuźmiuk robią to celowo. Dziwnie jednak ich kampania przeciwko mojej osobie zbiegła się z końcówką kampanii wyborczej w Polsce.

Jarosław Kalinowski

Posel do Parlamentu Europejskiego

Przewodniczący Rady Naczelnej PSL